



BIAŁY KAMYK

Pismo Parafii Podwyższenia Krzyża Świętego
w Jaworniku

12 luty 2012

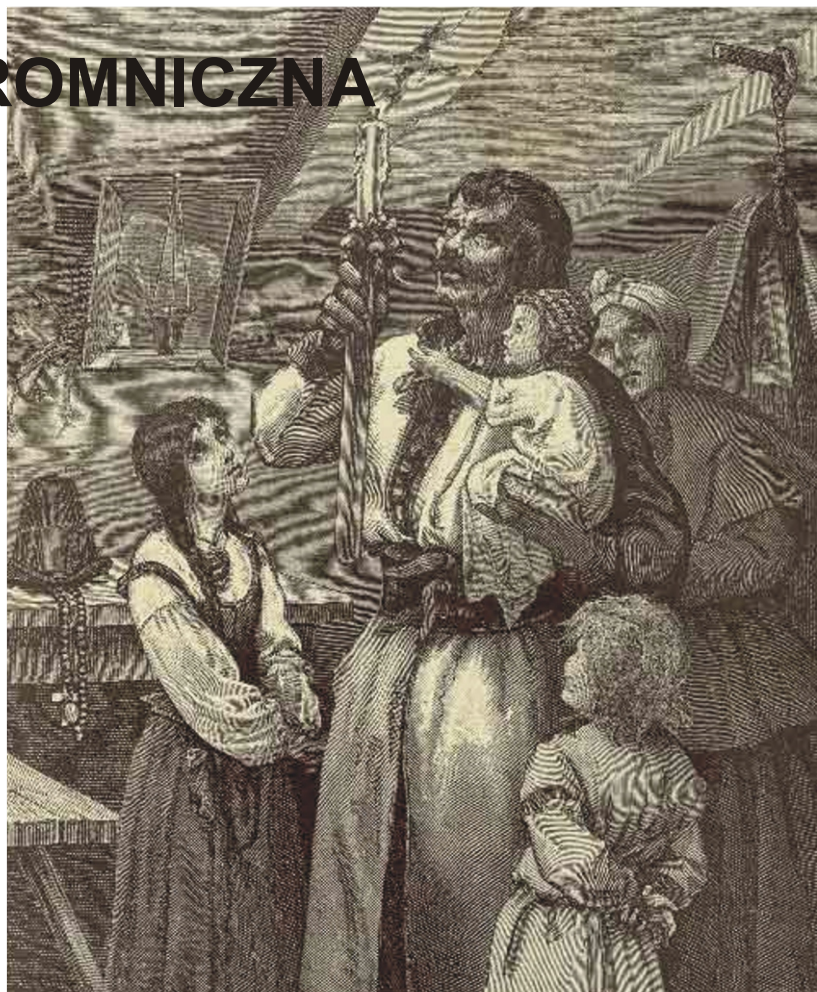
Nr 2/77

MATKA BOSKA GROMNICZNA

W Polsce dzień 2 lutego nierozzerwalnie wiąże się ze świętem Ofiarowania Pańskiego, bardziej znanego jako święto Matki Boskiej Gromnicznej. Tylko na Podhalu nosi ono nazwę święta Matki Boskiej Niedźwiedziej, jeszcze do niedawna bowiem górale wierzyli, iż tego dnia niedźwiedzie budzą się w swoich gawrach i albo je naprawiają (co oznacza, że zima będzie długa), albo rozwalają i wychodzą w poszukiwaniu żeru (znak, że będzie wczesna wiosna).

Symbolika gromnicy: zapalona gromnica symbolizuje Jezusa Chrystusa, który przyszedł na świat jako „Światło rozpraszające wszelkie ciemności”. Maryja natomiast była tą, która trwała najbliżej Światła. Jak nazwa wskazuje, gromnica to także światło chroniące od gromów, podczas burzy w chrześcijańskich rodzinach zapalano ową świecę i ustawiano w oknie, by ustrzegła dom i domowników przed wyładowaniami atmosferycznymi.

Tradycja: wedle staropolskiej, chrześcijańskiej tradycji gospodarz obchodził z zapaloną gromnicą całe obejście i dom, klękając na każdym progu, aby złe moce nie wtargnęły do jego domu. Często też wypalano gromnicą krzyż na belce sufitowej lub błogosławiono nią dobytek w stajni, a obcięty kawałek świecy dawano psu, by dobrze pilnował obejścia. W dawnych czasach pannom na wydaniu szyto bardzo dostatnią wyprawę, która wystarczała na długie lata, a przygotowania do wesela wymagały wiele czasu. Stąd zrodziło się przysłowie: "W dzień Panny



Gromnicznej, bywaj zdrów, mój śliczny!". Oznaczało to, że jeśli kawaler nie oświadczył się pannie do dnia Matki Boskiej Gromnicznej i nie przygotował wesela, to już musiał sobie długo poczekać, gdyż wkrótce zaczyna się przedpoście, a później Wielki Post.

Legendy: o Matce Boskiej Gromnicznej powstało wiele legend i podań ludowych. Wiele z nich przetrwało do dzisiejszego czasu. Najciekawsza jest o pannie wziętej w jasyr przez Tatarów. Dziewczyna przebywając w niewoli modliła się żarliwie do Matki Boskiej Gromnicznej, prosząc o zmiłowanie i pomoc. I zdarzył się cud - wróciła do rodzinnego domu jako jaskółka i swoim ptasim śpiewem umilała żywot utrudzonym rodzicom.

E.W

12 lutego
6 niedziela zwykła

Kpł 13, 1-2.45-46
1 Kor 10, 31-11,1
Mk 1, 40-45

*Zdjęty litością wyciągnął rękę
dotknął go i rzekł do niego:
"Chcę, bądź oczyszczony".*

/por. Ew./



Kalendarium

14 lutego

Święto św. Cyryla mnicha i Metodego biskupa, patronów Europy. Cyryl urodzony w Tesalonice, w Konstantynopolu otrzymał gruntowne wykształcenie. Wraz z bratem Metodą udał się na Morawy, aby tam

głosić Ewangelię. Obaj przygotowywali teksty liturgiczne w języku słowiańskim, spisując je alfabetem zwanym później cyrylicą. Cyryl zmarł 14 lutego 869 roku w Rzymie, dokąd obaj zostali wezwani. Metody zaś otrzymał święcenia biskupie, udał się do Panonii, gdzie niestrudzenie głosił Ewangelię. Wiele wycierpiał od zazdrosnych przeciwników, cieszył się jednak poparciem papieża. Zmarł 6 kwietnia 885 roku w Welehradzie na Morawach.

/zob. Liturgia Godzin tom III./



Aby pokonać własny kryzys

05.02.2012, 12.02.2012, 19.02.2012 Czy te daty, mówią coś parafianom, oprócz tego oczywiście, że wyznaczają kolejne trzy niedziele lutego?

Przekomarzam się celowo zadając pytanie retoryczne, ale w ten sposób zamierzam skłonić czytelników „Białego Kamyka” do wspólnej refleksji. A jest nad czym podumać. To, co ma zająć naszą uwagę i skłonić do przemyśleń, to kryzys. Celowo odwołuję się do tego pojęcia, bo stało się modne, bo jest używane i tłumaczone na różne sposoby. Słyszymy: kryzys gospodarczy, kryzys ekonomiczny, kryzys psychiczny, sytuacja kryzysowa itd. My jednak zajmiemy się w rozważaniach osobistym kryzysem duchowym. A dokładniej sposobami zaradczymi na uporanie się z nim. Pierwszą okazją do walki z kryzysem duchowym czyli grzechem i słabościami, są wspomniane na początku trzy niedziele, podczas których będziemy uczestniczyć w Czterdziestogodzinnym Nabożeństwie. Ten czas przeznaczony na spotkanie z Panem Jezusem ukrytym w Najświętszym Sakramencie, na adorację i modlitwę, powinien stopniowo studiować nasze karnawałowe wybryki, kierować myśli ku wartościom nieprzemijającym i otwierać perspektywę nowego okresu liturgicznego, Wielkiego Postu.

Czterdziestogodzinne Nabożeństwo i Wielki Post łączy bowiem wspólna właściwość. Dają sposobność, motywują i przynaglają do walki z własnym kryzysem, prowadzą do nawrócenia, oczywiście oferując szczególną pomoc Bożą, którą jest Jego Łaska. Komu zależy, by jego duchowa recesja nie pogłębiała się, by marazm, który jest w sercu, nie niszczył przyjaźni z Bogiem, wykorzysta nadarzącą się okazję i odwiedzi świątynię, by wspólnie z innymi modlić się, śpiewać pieśni, wielbić Boga, okazać skruchę i żal, pojednać się z Panem Bogiem i bliźnimi, słuchać Bożego słowa, zadeklarować poprawę, uczynić coś dobrego, zrywając z dotychczasową obojętnością i nieczułością. Tyle jest przecież do naprawienia. To czas, w którym możemy tego dokonać. To czas, kiedy możemy zapytać Pana Jezusa, jak poradzić sobie w danej sytuacji kryzysowej i jednocześnie

poprosić Go o pomoc. On na pewno nie odmówi. On nas kocha i cierpliwie czeka, aby Jemu zaufać. On zawsze sprzyja naszym dążeniom zmierzającym do osiągnięcia prawdziwej wolności.

Panie Jezu, wprowadź nas w czas Wielkiego Postu, pozwól nam poczuć Twoją obecność, mów do naszych zagubionych serc, abyśmy pokonali ten kryzys, który jest naszym największym nieszczęściem i który nas gubi!

Wacław Szczotkowski



19 lutego
7 niedziela zwykła

Iz 43, 18-19. 21-22
2 Kor 1, 18-22
Mk 2, 1-22

*Mówię ci: "wstań, weź swoje
łoże i idź do domu!"*

/por. Ew./

Przetańczyć całą noc...

Taniec jest znany od pradziejów. W nim człowiek przy dźwiękach muzyki przekazywał swoje uczucia. Był modlitwą - holdem, prośbą, pokutą. W tańcu zwracano się najbardziej uroczyście do bóstw i natury - w chwilach klęski i radości, w zagrożeniu wojną i w obliczu narodzin czy śmierci. O tańcu pisał Homer w Iliadzie, a Biblia ukazuje Dawida tańczącego przed Arką Przymierza.

Taniec stał się z czasem formą przekazu sztuki, w której człowiek zaczął się zwracać do drugiego człowieka. Rozwinął się balet, musical, kabaret i taniec sceniczny.

W średniowieczu pojawił się taniec towarzyski - choć w niektórych kulturach do dzisiaj mężczyźni i kobiety tańczą osobno. Coraz bardziej stawał się on formą adoracji kobiety przez wybierającego ją mężczyznę i wyrazem jej wzajemności, gdy na to przystawała. Szeroko rozwinął się taniec ludowy, dworski i wreszcie współczesny taniec klasyczny i nowoczesny. Powstała nawet specjalna dyscyplina sportowa, w której pary rywalizują ze sobą wykonując kolejno popisy walca angielskiego i wiedeńskiego, tanga, foxtrota, samby, rumbi, jive'a i innych jego najważniejszych rodzajów.

Taniec, łącząc piękno muzyki i wyrafinowanego ruchu, stał się powszechną rozrywką wszystkich stanów. Tańczyło się przy ognisku, w gospodzie i w królewskich pałacach. Zaczęto organizować specjalne uroczyste spotkania poświęcone głównie tańcowi - tzw. potańcówki-hulanki, prywatki, dancingi czy wreszcie bale. Karnawał, od Trzech Króli do północy przed Środą Popielcową jest czasem, kiedy tradycyjnie urządza się większość bali i zabaw. Choć są tu znakomite wyjątki, jak choćby Sylwester, Andrzejki czy festyny z okazji odpustów czy ważnych świąt lokalnych. Najslawniejsze imprezy karnawałowe odbywają się co roku w Rio de Janeiro, ze wspaniałymi ulicznymi pokazami szkół samby, w Nicei (od XII w.) z paradami kukieł i wojnami kwiatowymi czy w Wenecji (od 1094 r.) z niezwykłym balem maskowym na placu św. Marka. Jedyne w swoim rodzaju jest też karnawał w Nowym Orleanie z wszechobecnym jazzem.

Jest wreszcie Wiedeń, od blisko 200 lat stolica tańca i jego 300 znakomitych balów karnawałowych.

Wiedeń przejął palmę pierwszeństwa po Paryżu od czasu

Kongresu Wiedeńskiego 1814-15, nazwanego nawet „tańczącym kongresem”. Wielcy tego świata ustalali nowy porządek w Europie i bawili się na gigantycznych balach organizowanych z okazji zwycięstwa nad Napoleonem. Pierwszeństwo to utwierdził kilkadziesiąt lat później geniusz Johanna Straussa, twórcy walca wiedeńskiego który podbił świat. Najslawniejszy i najwspanialszy jest oczywiście Staatsoperball - Bal w



Polonijny Bal Orła Białego w Ratuszu Wiedeńskim

Operze. Odbywa się on od 1877 r. zawsze w „tłusty czwartek”, a od 1935r jest głównym oficjalnym balem Republiki Austrii. Spotykają się tam elity z całego świata - politycy i artyści, biznesmeni i potomkowie sławnych rodów. Bal uświetniony jest występami najwybitniejszych światowych artystów. W 2011 r. z okazji Roku Chopinowskiego występował balet Teatru Wielkiego w Warszawie i pianista Krzysztof Jabłoński przedstawiając wspaniałą aranżację scherza h-mol F. Chopina. Sam taniec otwiera pokaz debutantów, czyli młodzieży ze znakomitych rodzin po raz pierwszy uczestniczących w tej wielkiej imprezie. Panny występują w długich białych sukniach. Występ ich zaczyna się zawsze od poloneza, a kończy walcem wiedeńskim, do którego dołączają inni goście. Do opery przybywa na bal ok. 7 tys gości (w 2011r było ich ponoć aż 12 tys.) Olbrzymia sala główna jest w ciągu jednej nocy przebudowywana na tę okazję. Amfiteatralna widownia zostaje nakryta płaską płytą parkietu, a na scenie ustawia się trzy piętra dodatkowych łóż. Stoliki dla gości i bary porozstawiane są dosłownie w każdym zakamarku tego potężnego gmachu. Wszystko tonie w kwiatach i bajecznej grze świateł, przesycone niezwyklejmi zapachami najlepszych perfum. Pannie, oczywiście w długich sukniach eksponują swoją najlepszą biżuterię. Panowie obowiązkowo w czarnych frakach z białymi kamizelkami lub w mundurach z oficjalnymi odznaczeniami. Istna rewia przepychu, mody i ekstrawagancji oglądana w telewizyjnych transmisjach przez wiele milionów ludzi na całym świecie, także w Polsce. Jednak bywalcy zgodnie twierdzą, że Bal w Operze ze swą galą i wszechobecnym tłumem i gwarem jest najbardziej reprezentacyjnym, ale na pewno nie najmiłym z naddunajskich balów. Mimo to trzeba za niego słono zapłacić - od 250 € za miejsce stojące, do 20 tys. € za łóż, które i tak już wiele miesięcy wcześniej są wszystkie wykupione. Każda kanapka czy lampka wina to dodatkowe dziesiątki lub nawet setki euro.

Wróćmy więc do naszej rzeczywistości. Nie trzeba bowiem Opery Wiedeńskiej, Balu Ziemiańskiego w Warszawie czy Rio. Szampańsko można się bawić też i u nas w Strażnicy -- choć w tym roku karnawał był w Jaworniku jakby uboższy... nie zawiódł tylko Bal Przedszkola. Spróbujmy w przyszłych latach naśladować tych najlepszych. Spotkajmy się na Sylwestrze, niech Kręgi Rodzin powrócą do „Zabawy Koszyczkowej, a może dorobimy się nawet kiedyś zabawy przebierańców czy oficjalnego Balu Jawornickiego. Póki co wykorzystajmy ostatnie dni karnawału i pamiętajmy, że bawić się warto przez cały rok, a szkolne i sołeckie festyny niech będą tego doskonałym przykładem.



Zabawa przebierańców polskich kręgów rodzin (Wiedeń)

Od młodych

Roczne stypendium

I z Jawornika można zdobyć zagraniczne stypendium!

Jawornicka laureatka konkursu „8 wspaniałych” z roku 2010, po ukończeniu naszego gimnazjum dostała się do jednego z najlepszych liceów w Małopolsce w Centrum Edukacyjnym „Radosna Nowina 2000” w Piekarach k. Krakowa. Ta supernowoczesna katolicka szkoła ma własne centrum sportowe, krytą pływalnię i nawet małą elektrownię wodną, ale przede wszystkim, ma nowoczesny system nauki i oparty na chrześcijańskich wartościach model doskonalenia młodego człowieka. Liceum utrzymuje kontakty z wieloma katolickimi szkołami za granicą.

Od września 2011 r. Justyna przebywa na rocznym stypendium w Niemczech, z których pisze dla B.K. Serdecznie gratulujemy tego sukcesu, a młodsze koleżanki i kolegów z Jawornika zachęcamy do naśladowania.

Dlaczego wymiana?

Pierwszym powodem, przez który chciałam jechać na wymianę, były po prostu moje straszne braki w językach. „Radosna” kładzie duży nacisk m.in. na znajomość języków obcych, poprzez co nauka ich jest tu na bardzo wysokim poziomie. Dlatego też, na przykład z niemieckiego, przez pierwsze półrocze musiałam uczyć się bieżącego materiału, ale też zarazem nadrabiać zaległości z poprzednich lat. Kolejnym powodem jest to, że języki dziś są ogólnie potrzebne nie tylko w szkole. Myślę również, że warto poznać inną kulturę, tradycje i myślenie ludzi. Wyjeżdżając na rok do Niemiec, przebywając tam i słysząc w kółko niemiecki - uważam (nie tylko ja) za najlepszy sposób nauczania się języka zarówno od strony dialektu, akcentu, wymowy, ale też

**26 lutego
1 niedziela Wielkiego Postu**

Rdz 9, 8-15
1P 3, 18-22
Mk 1, 12-15

**Zaraz też Duch wyprowadził
Go na pustynię.**

/por. Ew./



nowego oraz typowego słownictwa w danym regionie.

Miejsce zamieszkania, otoczenie.

W czasie wymiany jej uczestnicy mieszkają u rodzin goszczących (Gastfamilie) i chodzą do szkoły, tylko trochę na innych zasadach niż w Polsce. Ja mieszkam teraz w miejscowości Ihringen w południowo-zachodniej części Niemiec. Jest to w pobliżu Freiburga. Są tu wielkie plantacje winogron i wielu ludzi utrzymuje



się właśnie z produkcji wina. Ihringen, to miejscowość, gdzie zdecydowana większość mieszkańców to protestanci - również moja rodzina goszcząca. Mam tutaj, podobnie jak w Polsce, trójkę rodzeństwa, tyle że wiekiem bardziej zbliżeni do mojego: dwie siostry bliźniaczki i brat. Uczęszczam do szkoły we Freiburgu.

W szkole.

Szkoła do której chodzę, jest szkołą katolicką, ale ku mojemu zdziwieniu, chodzą tu również uczniowie, którzy są protestantami, buddystami, czy należą do jakiejś sekty, a lekcje religii mają normalnie - według swojej przynależności religijnej. Czyli w katolickiej szkole religia na przykład dla protestantów też jest nauczana. Uczęszczam do 10 klasy o profilu muzycznym. Jedna lekcja trwa 90 minut bez przerwy, co czasem bywa męczące. Nie uczę się wszystkich przedmiotów, nie otrzymuję też ocen. Uczę się głównie języków - niemieckiego, hiszpańskiego oraz angielskiego i z tych przedmiotów czasami piszę testy, ale również nie na oceny.

Nowe kontakty.

W szkole poznałam tylko trochę nowych osób, a to dlatego, że uczęszcza do niej ponad 1100 uczniów i pracuje 100 nauczycieli, a w dodatku raczej przebywamy w swoich klasach. Poznałam za to wielu ludzi, którzy tak jak ja, są tutaj na wymianie. I tak na

przykład - z Tajwanu, Argentyny, Columbii, USA, Litwy, Węgier itd. Trochę trudno było na początku znaleźć wspólny język, ale każdy w jakimś stopniu znał niemiecki, hiszpański czy angielski i w takich też rozmawialiśmy. Teraz, po 4-5 miesiącach wymiany raczej wszyscy próbują lub mówią całkiem dobrze po niemiecku.

Czas wolny.

Przez wzgląd na to, że mieszkam blisko granicy z Francją (6km), często w weekendy razem z rodziną lub znajomymi z wymiany, jeździmy na wycieczki właśnie tam.

A w ciągu tygodnia, w wolnym czasie, chodzę na kurs języka, treningi sportowe i taneczne. We wtorki jeżdżę do sąsiedniej miejscowości do hospicjum, pomagając w najdrobniejszych czynnościach, które czasami dla starszych ludzi są bardzo trudne - jedzenie, pisanie listu do rodziny, mieszanie cukru w herbacie. Nieraz potrzebują po prostu tylko rozmowy. Od czasu do czasu moja organizacja AFS (dzięki której tu jestem) organizuje spotkania z innymi uczestnikami wymiany i naszymi wolontariuszami. Zwykle idziemy na kręgle, na kawę lub do kina.

Czy się podoba?

Patrząc z perspektywy 4 miesięcy pobytu tutaj - podoba mi się, choć początki były bardzo trudne. Pamiętam doskonale pierwsze dwa dni, kiedy wszystko było nowe - otoczenie, dom, ludzie, język. Cały czas wszyscy mówią po niemiecku, a ty radź sobie człowieku. Ale teraz jest całkiem dobrze. Znam coraz lepiej nie tylko język.

Jak niemiecki?

Przyjeżdżając do Niemiec, byłam po roku intensywniejszej nauki w liceum - po 5godz/tyg, a przed wyjazdem we wrześniu po 7godz/tyg. Ale mimo wszystko to co innego uczyć się na lekcji, gdzie zawsze mogę po polsku zapytać, gdy czegoś nie rozumiem, a co innego, gdy nie mam kogo o to zapytać, bo ludzie w Niemczech przecież nie mówią po polsku i to ja muszę się dostosować. Ale stopniowo widzę, że jest coraz lepiej. Nawet nie wiem kiedy i jak, ale stopniowo nabrałam dialektu, akcentu i choć czasem nie znam jakiegoś słowa, jestem w stanie mimo wszystko go zrozumieć. Niemiecki to dosyć logiczny język.

Ta wymiana w perspektywie przyszłości.

Nie traktuję tego roku tylko jako możliwości lepszego poznania niemieckiego. Nauczyłam się i uczę cały czas odpowiedzialności za siebie i umiejętności radzenia sobie samej w miejscu, gdzie prawie nikogo nie znam. Celem związanym z językiem jest na pewno zdanie Certyfikatu Języka Niemieckiego. Mam nadzieję, że po powrocie, wiedza i umiejętności uzyskane w ciągu tego roku, ułatwią mi zdanie matury i spokojne podejście do niej, przynajmniej od strony języków obcych.

Niezwykłe spotkania z Bogiem



Cisza- to słowo najlepiej definiuje świat osób niesłyszących. Tylko czy musi ona oznaczać wykluczenie z życia społecznego, jakie na co dzień prowadzą inni pełnosprawni ludzie?

Niedziele w Sanktuarium Matki Bożej Wolności w Krakowie są najlepszym dowodem na to, że nie ma takiej ułomności, która mogłaby stanąć na drodze do Komunii z Bogiem. To właśnie tam, w siódmy dzień każdego tygodnia, o godzinie 10.00 rano gromadzą się osoby głuchonieme, by móc spotkać się z Bogiem, z Nim porozmawiać, do Niego skierować wszystkie swoje troski, ale także to co dobre i piękne w ich "cichym" życiu. Dla osób z "zewnątrz", przyzwyczajonych do uroczystych pieśni, donośnego bicia dzwonów, jest to wyjątkowa Msza św., gdzie ogromne wrażenie robi choćby migana modlitwa "Ojcze nasz". Ta cisza, która panuje wokół, jest przeżyciem niezwykłym. Tutaj nie tylko niesłyszący posługują się językiem migowym, obowiązuje on także księdza, który co prawda odprawiając Mszę mówi, ale jednocześnie miga. Gdzieś z oddali, z różnych zakątków Kościoła, słysząc czasem pojedyncze słowa, urywane zdania osób, które niedosłyszą, a ich aparat mowy jest rozwinięty szczątkowo. Tylko grupa studentów- obserwatorów modli się na głos. Zdawałoby się, że wszyscy sobie przeszkadzamy, ale to tylko złudzenie. W tym wyznaniu wiary łączą się dwa światy osób pełnosprawnych i niepełnosprawnych.

Mogłoby się wydawać, że ich modlitwa jest inna, gorsza od naszej. Cóż za bzdura! Nie ma lepszej i gorszej modlitwy! Tak jak nie ma ludzi, którzy mają lepszą lub gorszą drogę do Boga! Wszyscy, nie ważne jak bardzo sprawni czy też nie, mamy tego samego Boga, który kocha nas tak samo i właśnie dzięki ludziom takim jak ci, którzy co niedzielę pojawiają się przy ulicy św. Jana w Krakowie, pokazuje nam to najgłębiej i najpiękniej.

Przedszkolaki dla Babci i Dziadka

Pomysł powstania święta w Polsce pojawił się w tygodniku "Kobieta i Życie" w 1964 roku. Już rok później święto to zaczął popularyzować "Express Poznański". W roku 1966 również "Express Wieczorny" ogłosił dzień 21 stycznia "Dniem Babci". Później powstała również tradycja obchodzenia Dnia Dziadka.

Dzień Babci i Dziadka to wspaniała okazja, by uświadomić, jak wiele znaczą oni w naszym życiu. Jak wiele miłości, cierpliwości potrafią ofiarować i jakimi przyjaciółmi potrafią być. To piękne święto szczególnie obchodzone jest przez przedszkolaków.

W dniach 19. oraz 20. stycznia na strażnicy OSP nasze dzieci miały okazję złożyć życzenia swoim ukochanym Babciom oraz Dziadkom. Pomimo niezbyt przyjemnej pogody wszyscy z wielką radością oczekiwali na ten moment.

Jako pierwsze grupy wystąpiły Misie oraz Motyle. Oddział dzieci młodszych włożył swoim ukochanym Dziadkom i Babciom życzenia, zaprezentował tańce oraz odśpiewał piosenki. Motyle - grupa starszaków przedstawiła po raz kolejny jasełka prezentując znajomość kolęd nie tylko w języku polskim.

W specjalnie przygotowanych programach artystycznych wnuczeta uświadomiły nam wszystkim, jak ważna jest pamięć o bliskich. Niejedna łza popłynęła,

podczas gdy grupa Biedronek prezentowały swoje wiersze a także taniec. Uśmiech gościł na twarzach gości honorowych podczas występu Pszczółek, które zaprezentowały jasełka bożonarodzeniowe obfitujące w wiele kolęd i pastorałek oraz tańców. Dziadkowie byli pełni podziwu dla swoich wnuków.

Po części oficjalnej wzruszone Babcie oraz uśmiechnięci Dziadkowie mogli poczęstować się słodkościami, oglądać przygotowane specjalnie dla nich niespodzianki a także razem z największymi swoimi skarbami, potańczyć. Kolejną atrakcją przygotowaną na tą wspaniałą uroczystość była



Karnawałowe szaleństwa z zespołem „Silvestro-Art”

Bal w przedszkolu to niezwykle przeżycie zarówno dla dzieci, ale i także dla ich rodziców.

23 stycznia 2012r. wszystkie dzieci przybyły do Samorządowego Przedszkola w Jaworniku przebrane w najróżniejsze stroje. Bo ktoż nie lubi się przebierać i być kimś innym, niesamowitym?

Bal rozpoczął się tanecznym korowodem i prezentacją kostiumów. Niektóre dzieci kolejno występowały ukazując walory swojego przebrania, a pozostałe dzieci odgadywały, co to za postać.

Panie dbały, aby każde dziecko uwiecznić na pamiątkowym zdjęciu. Największą atrakcją była zabawa przy muzyce z zespołem „Silvestro-Art”. Pan Wiesław Dobek zabawił w pierwszej kolejności grupę „Misiów” i „Biedronek” przy znanych i lubianych przebojach tj. "Kaczuszki", „Biały miś”, „Sokoły”, a później zabrał dzieci w muzyczną podróż po Europie. Przedszkolaki po odśpiewaniu „Jedzie pociąg...” miały zatańczyć popularny taniec w danym kraju.

Następna grupa „Motyli” i „Pszczółek” bawiła się w rytmie najpopularniejszych zespołów m.in. Skaldowie, Zakopower.

Każda grupa opuściła salę balową zmęczona, ale w doskonałym humorze. Po krótkim odpoczynku dzieci brały udział w konkursach i zabawach na swoich salach. W nagrodę otrzymały soczki i słodycze.

Był to dzień pełen zabaw i tańców, który dał dzieciom wiele radości i wzruszeń, ucząc współzawodnictwa, kontaktu z rówieśnikami.





możliwość wspólnego śpiewania wraz z wnukami przebojów z młodości naszych gości.

Tym miłym i serdecznym akcentem zakończyliśmy uroczystość, która na pewno długo pozostanie w pamięci nie tylko dziadków, ale też i dzieci. Powtórzmy raz jeszcze za przedszkolakami „Niech od Bałtyku, aż do stóp Tatr żyją nam Babcie, Dziadkowie 100 lat”.

Joanna Gurbisz- Górecka



Serdecznie dziękujemy Panu Wiesławowi Dobek za umilenie dzieciom zabawy swoją muzyką. Zabawa ta zapewne długo pozostanie w pamięci naszych wychowanków.

Edyta Ajchler



Piękno zimowego krajobrazu

Zimowy pejzaż

W kuchni wisi średnich rozmiarów obraz, na którym jest przedstawiony zimowy pejzaż. Malarz namalował wioskę zasypaną srebrzystym śniegiem. W oddali widać ciemne połacie lasu i ośnieżone szczyty gór. Niebo nad nimi ma piękną, jasnobłękitną barwę. Jest czyste i bezchmurne. Wszystko jest opromienione złotym blaskiem słońca. Na pierwszym planie widoczne są cztery niskie drewniane chatki ze spadzistymi dachami i małymi okienkami. Chatki wyglądają na ciepłe i przytulne. Dachy są przykryte grubą warstwą śniegu. Obok nich rosną pojedyncze jodły, oprószone śniegiem. Chaty zbudowane są wzdłuż wąskiej drogi. Każdy dom otoczony jest drewnianym płotem. Wszystko na obrazie wygląda jakby skute mrozem. Musi tam być bardzo zimno.

Krajobraz sprawia wrażenie ciszy i spokoju. Lubię na niego patrzeć, zwłaszcza kiedy siedzę przy stole w kuchni i piję gorącą herbatę.

Justyna Kaim, klasa VIa

Zimowe zdjęcie

Tematem mojego opisu jest zdjęcie zimy. Zrobione zostało dwa lata temu w styczniu. Znalazłam je na jednej z internetowych stron.

Na zdjęciu przedstawiony jest las zimą. Jest on piękny, a zdjęcie świetnie zrobione. Widać, że przeważa kolor biały, który zdobi drzewa białym nalotem. Trawa

pokryta jest bardzo grubą warstwą śniegu, na której można by było ulepić wielkiego bałwana. Podczas gdy światło słońca pada na śnieg, można zauważyć, jak on się błyszczy. Z drzew przy drodze układa się krótki tunel, dzięki któremu droga wygląda jak puszysty, bajkowy wybieg. Widać na zdjęciu niebieskie niebo, które tworzy spójną całość z pięknym krajobrazem.

Zima jest jedną z najpiękniejszych pór roku. Temperatura zawsze spada poniżej zera, ale miłośnikom pięknego, zimowego szaleństwa to nie przeszkadza. Bardzo chciałabym, aby ta zima, którą teraz mamy, była tak cudowna i śliczna, jak ta na zdjęciu.

Klaudia Pająk, klasa VIa

Listy do Pani Zimy

Jawornik, 10.01.2012.

Droga Zimo!

Bardzo bym chciała, żeby spadł śnieg. Dlatego, że chciałabym pojechać do cioci Agnieszki i jeździć na sankach. Koło domu ciocia ma dużą górkę. Kiedyś, gdy u niej byłam, poszliśmy tam, żeby pojeździć z innymi dziećmi i było super. Gdy już spadnie śnieg, ulepię z tatą, mamą i siostrą igloo. Na pewno zrobimy także bałwana. Przyniosę z kotłowni dziadka pięć węgielków, marchewkę, kolorowy szalik i garnek - bałwan już będzie zachwycający. Ale i tak póki co nie ma śniegu. Tak bardzo proszę o śnieg, Pani Zimo. Pozdrawiam Cię i do zobaczenia.

Karolina Sentysz, klasa IVb

Jawornik, 12.01.2012.

Droga Zimo!!!

W moim liście chcę Cię poprosić o to, żebyś przyszła do nas. Cały czas musimy patrzeć na gałęzie bez liści. Na dworze jest smutno. Chcielibyśmy, żebyś przyszła, bo tęsknimy za Tobą, za tymi śniegowymi kulkami. Mamy nadzieję, że pewnego dnia przyjdiesz i będziemy Cię witać z radością. Cały las czeka na Twoje nadejście: sarny, sowy, dziki. Ich zapasy są ogromne. Ptaki już dawno odleciały do ciepłych krajów, a Ciebie nie ma. Droga Zimo - przyjdź, proszę.

P.S. Specjalnie kupiłam nowe sanki, żeby sobie na nich w zimie pojeździć.

Dominika Uchacz, klasa IVb

Myślenice, 31.12.2011.

Droga Pani Zimo!!!

Co u Pani słychać? Zaczynam się o Panią martwić. Jest już grudzień, a Pani nie ma.

Czy u Pani wszystko w porządku? Na sankach nie da się zjeżdżać, bałwana nie da się lepić, śnieżkami też nie można rzucać. Proszę o jedno: chcę, żeby było więcej śniegu. Spróbuj więc to spełnić. Kończę ten list i mam

4 marca
2 niedziela Wielkiego Postu

Rdz 22, 1-18
Rz 8, 31-34
Mk 9, 2-10

Tam przemienił się wobec nich.

/por. Ew./



nadzieję, że spotkamy się niebawem.

Nie daj się długo prosić.

stęskniony

Łukasz Kisiel, klasa IVb

Jawornik, 17.01.2012.

Droga Zimo!!!

Chciałabym Ci podziękować za przyjście do nas. Ponieważ teraz możemy nareszcie cieszyć się Twoim białym puchem. Razem z moją siostrą ulepiłyśmy śniegowego pieska i bałwana. Można teraz też jeździć na sankach, nartach i łyżwach. Kiedy Cię nie było, świat był szary i ponury. Na szczęście wreszcie przyszedł, dałaś nam radość i zabawę.

Teraz świat jest piękny i pokryty wspaniałą, białą pierzyną.

P.S. Bardzo Ci dziękuję.

Oliwia Podoba, klasa IVb

Wizyta duszpasterska - zwana „kolędą”



Zakończyła się wizyta duszpasterska w naszej parafii. Jak sama nazwa wskazuje, jest ona jedną z form działalności duszpasterskiej. Jak co roku, odwiedziliśmy naszych parafian, by do każdego domu, który został przed nami otwarty, zanieść Boże błogosławieństwo. Dziękujemy za wspólną modlitwę w intencji całej rodziny. Dziękujemy za gościnność. Rozmowa, jaką w czasie kolędy przeprowadzamy, pozwala nam się zorientować, jakie są radości i smutki życia naszych parafian. Dziękujemy za otwartość i poruszanie w czasie rozmowy spraw pozytywnych i radosnych, ale także różnych bolączek w życiu rodzinnym i sąsiedzkim. Kapłan odprawia dwie Msze św. dziękczynne za ten szczególnie czas kolędy prosząc Boga o zdrowie i błogosławieństwo dla odwiedzonych rodzin. Minie cały rok, aż znowu przyjdzie czas kolędy. Z utęsknieniem więc czekamy, aż minie ten rok i znów będziemy mogli wspólnie kolędować, modlić się i rozmawiać.

ks. Artur

Oplątek Jawornicki

Dnia 15.01.2012 r. w naszej strażnicy odbył się coroczny oplątek zorganizowany przez Radę Sołecką i Radę Parafialną. Na tą uroczystość zostali zaproszeni przedstawiciele szkoły Podstawowej i Gimnazjum, ośrodka zdrowia, a także ks. Proboszcz Władysław Salawa i Artur Gadocha, jak również Rada Sołecka, Parafialna oraz Sołtys Władysław Kurowski i radny p. Wacław Szczotkowski. Byli też zaproszeni goście z



zewnątrz - posłanka Joanna Bobowska, starosta Józef Tomal oraz Robert Bylica ze swoim zespołem Dotyk Anioła. Rodziny z naszych lokalnych kręgów rodzin, służby liturgicznej i ołtarza, harcerstwa, sponsorzy, którzy nas wspomagają w inwestycjach w naszej wsi. Uroczystość rozpoczął Sołtys W. Kurowski, który przybliżył nam czas rocznych rozliczeń z pracy w roku 2011, co zostało zrobione, a co nas czeka do wykonania. Następnie p. Robert Bylica przedstawił swój zespół i wykonali oni kilka pięknych utworów, które dedykowali pamięci J. Świerczka. Po tym zaczęło się wspólne śpiewanie kolęd. Następnie zabrała głos posłanka p. Joanna Bobowska oraz p. Józef Tomal, którzy złożyli nam życzenia noworoczne. Po tych osobach Ks. Proboszcz odczytał fragment Pisma Świętego oraz odmówił krótką modlitwę, po czym zaczęło się wspólne łamanie się opłatkiem przez wszystkich gości. Po życzeniach było wspólne kolędowanie oraz mały poczęstunek. Do śpiewu kolęd przygrywał nam organista p. Robert Bylica. Chcielibyśmy bardzo podziękować tym osobom, których tutaj nie wymieniałam, a którzy bardzo przyczynili się do organizacji i przygotowania tej uroczystości. Za ten wielki trud z góry dziękujemy. Było to bardzo pożyteczne spotkanie naszej wspólnoty parafialnej, ponieważ są na nim osoby z różnych sfer społecznych, które integrują się dla wspólnego celu rozwoju naszej wsi oraz parafii. Chcielibyśmy, aby ta tradycja nie wygasła, czyli wspólny śpiew kolęd oraz dzielenie się opłatkiem. Jest to czas i miejsce, aby przekazywać tę tradycję młodemu pokoleniu. Bardzo byśmy pragnęli spotkać się razem w przyszłym roku w coraz to liczniejszym gronie życzliwych ludzi.

Wiktoria Sułowska

Święto Rodziny, święto śpiewu, święto spotkania!

W piątek 30 grudnia 2011 r. w uroczystość Rodziny Świętej, o godz. 17-tej przyszliśmy do naszego kościoła. Eucharystię sprawowano w intencji wszystkich jawornickich rodzin, a zwłaszcza w intencji kręgów rodzin i małżeństw zawartych w ostatnim roku. Przewodniczyli jej ks. Artur Gadocha i ks. Marcin Jankiewicz z Lublina, a o szczególnie piękną oprawę zadbały nasze



trzy kręgi Ruchu Domowego Kościoła i Oaza.

Ksiądz Marcin uraczył nas płomiennym kazaniem, w którym wskazywał na rodzinę jako miejsce, gdzie najpełniej rozkwita miłość i realizuje nasze dziecięstwo Boże.

We wspólnej modlitwie prosiliśmy Chrystusa za wstawiennictwem Jego Matki i Opiekuna o wzrastanie świętości i idące za nią szczęście w naszych domach. Pod szczególną opiekę oddawaliśmy małżeństwa zawarte w tym roku - „najmłodsze”, rozpoczynające dopiero swą wspólną drogę. Życzyliśmy im, aby chcieli stworzyć dla siebie krąg rodzin, gdzie wzajemnie

Korzenie, czyli nasze gimnazjalne przedstawienie



W niedzielę wieczorem 29.01.2012 r. podejmowaliśmy w budynku Gimnazjum szczególnych gości, którzy przyszli obejrzeć przedstawienie Bożonarodzeniowe pt. „Korzenie”, przygotowane przez uczniów Gimnazjum. Wśród naszych wiernych widzów był obecny Ks. Proboszcz Władysław Salawa,

wspierając się modlitwą, pomocą i przykładem łatwiej będą iść przez życie i bliżej trwać przy Bogu.

Po mszy św. spotkalimy się wraz z księżmi na tradycyjnym kolędowaniu. Spośród 20 dorosłych i 15 dziecięcych głosów szczególną siłą i barwą wyróżniał się śpiew honorowego gościa tego wieczoru ks. Marcina.

Trzeba tu trochę wyjaśnić. Nasza przyjaźń z Ojcem Marcinem zawiązała się podczas rekolekcji, które prowadził przed kilku laty dla naszych kręgów. Zafascynowała nas wtedy osoba tego skromnego kapłana, który okazał się być współpracownikiem Sł. Bożego ks. Franciszka Blachnickiego, wieloletnim moderatorem oaz i kręgów rodzin, duszpasterzem na górskich ścieżkach i kajakarskich szlakach. I wreszcie jednym z pierwszych katolickich księży na Ukrainie i to nie tu blisko Polski, lecz hen na wschodzie, gdzie kiedyś Rzeczpospolita wzniosła swą graniczną twierdzę Kudak. Po powrocie był opiekunem powołań młodych, którzy zapragnęli pracować na misjach, wiecznie wędrującym po Polsce i Ukrainie, prowadzącym i organizującym spotkania, rekolekcje, czuwania. Jest przyjacielem olbrzymiej ilości rodzin, o których zawsze pamięta w modlitwie, serdecznym liście lub choćby w uśmiechniętym sms-ie czy e-mailu.

Ochoczo i gromko prześpiewany został cały śpiewnik, wszystkie kolędy i wszystkie zwrotki. Z pastoralkami już było słabiej, ale Jadzia pamiętała tą najważniejszą... o winie w Kanie Galilejskiej. Na dokładkę nauczyliśmy się jeszcze dwóch urokliwych kolęd po ukraińsku. Na te najważniejsze zdążył jeszcze ks. Artur, wymknąwszy się wcześniej niż zwykle ze spotkania oazy - no cóż, Pan Bóg kazał się dzielić, księdzem też.

Dużo dorosłych, dużo dzieci, mnóstwo słodczy,

śpiewu i śmiechu. Piękna rodzinna modlitwa - bo kto śpiewa, dwa razy się modli jak mawiała moja Mamusia. A poeta pisał - Gdzie słyszysz śpiew, tam wchodź, tam dobre serca mają...

Serdecznie zapraszamy wszystkich do Kręgów Rodzin Domowego Kościoła.

Z.P. i A.P.



29 stycznia odbył się w Zebrzydowicach opłatek Myślenickiego Rejonu Ruchu Domowego Kościoła. W Rejonie pracuje obecnie ponad 10 kręgów rodzin w Myślenicach, Jaworniku, Rudniku, Stróży, Krzywaczce i Zebrzydowicach. Spotkanie prowadzili animatorzy rejonowi pp. Justyna i Bogdan Packowie. Nasze jawornickie kręgi były godnie reprezentowane przez siedem małżeństw. W opłatkach wzięli także udział honorowi goście Ks. Dziekan Dekanatu w Kalwarii oraz Para Diecezjalna RDK.

Ks. Wikariusz Artur Gadocha, pan Sołtys Władysław Kurowski, Pan Przewodniczący Rady Sołeckiej Dariusz Łabędzki, rodzice, krewni i znajomi młodych aktorów, oraz życzliwi nam zwolennicy i sprzymierzeńcy. Bardzo cieszyliśmy się na to spotkanie, ponieważ daje ono szansę zademonstrowania wysiłków i pracy młodych adeptów sztuki teatralnej. Młodzież wraz z opiekunem bardzo starannie przygotowywała się do tego przedsięwzięcia. Mobilizująca jest taka sposobność. Przywiązujemy szczególną uwagę do tych wydarzeń z okresu Bożego Narodzenia, ponieważ od kilku dobrych lat przy tej okazji mamy możliwość prezentacji zdolności i umiejętności uczniów, którzy w ramach zajęć szkolnych rozpoczęli swoją przygodę z teatrem. Jest to ciekawa i atrakcyjna forma rozwijania swoich talentów artystycznych, ponieważ zadanie, którego się podjęli, a więc wystawienie takiej inscenizacji, wymaga zaangażowania nie tylko od strony aktorskiej, ale szkolna grupa teatralna musi sama wykonać scenografię, ubiory sceniczne, rekwizyty, przygotować oprawę muzyczną i oświetlenie, wykonać plakaty i zaproszenia. To zaś wymaga od uczestników zajęć kreatywności, zręczności, dyspozycyjności, umiejętności współpracy w grupie. Ale takie mnóstwo pracy, okupionej rezygnacją z wielu godzin czasu wolnego nie jest barierą dla zgranego zespołu. Dlatego bardzo doceniam poświęcenie i wysiłek wszystkich uczniów, którzy mieli wkład w przygotowanie spektaklu, szczególnie tych, którzy nie mieli możliwości pokazać się na scenie, a wykonali mozolną, odpowiedzialną a niewidoczną pracę. Dodam jeszcze, że

przygotowanie widowiska wymagało podwójnego wysiłku organizacyjnego, ponieważ było wystawiane dwukrotnie, raz dla mieszkańców Jawornika, innym razem dla społeczności gimnazjalnej.

Nie można pominąć jeszcze bardzo ważnego aspektu wychowawczego związanego z realizacją tej formy przekazu jaką jest teatr. Otóż młodzież kolejny raz przekonała się, że może spełniać ważne zadanie chrześcijańskie; bawiąc się w teatr. To sposobność do dawania świadectwa o miłości Boga i głoszenia Dobrej Nowiny o przyjściu Zbawiciela na ziemię. A to przecież podstawowa powinność chrześcijanina.

Kończąc, pragnę bardzo podziękować wszystkim, którzy przyjęli zaproszenie i tym którzy życzliwie potraktowali i docenili starania gimnazjalistów oraz wsparli w sposób wymierny wzrost i rozwój młodych entuzjastów sceny teatralnej. Zapraszam na kolejne przedstawienia, które przygotowujemy dla naszych sympatyków i przyjaciół.

Wacław Szczotkowski



Koncert Bożo - Narodzeniowy Wspólnoty Śpiewającej Kairos



Dnia 22 stycznia w naszej parafii odbył się KONCERT MODLITEWNY poprowadzony przez Wspólnotę Śpiewającą Kairos. Koncert przerósł najśmielsze oczekiwania. Były na nim chwile radości, wzruszenia, zadumy. Obecność Ducha Świętego było czuć od samego początku. Poprzez wspólny śpiew nasze modlitewne kolędowanie zdziało cuda w sercach wielu ludzi, wspólny śpiew poleciał do gwiazd tylko dlatego, że wszyscy włączyli się razem z nami w modlitwę. Wrażenia po koncercie były ogromne - nie można było opisać tego słowami, ale wzruszenie na wielu twarzach mówiło samo za siebie. Chcemy podziękować wszystkim, którzy przyczynili się do tego, aby ten koncert się odbył - ks. Władysławowi Salawa za ciepłe słowo skierowane pod adresem



Wspólnoty, za czas i dobre rady. Zarządowi OSP Jawornik za to, że na te dwa dni zgodzili się, byśmy mogli przebywać i nocować na strażnicy. Państwu Polewka za to, że zawsze mogliśmy na nich polegać, za przygotowanie i utrzymywanie strażnicy w trakcie naszego pobytu, za pomoc. Bóg zapłać wszystkim, którzy przyszli na koncert i modlili się z nami - dziękujemy też serdecznie za wsparcie finansowe.

Wspólnota Śpiewająca Kairos jest otwarta - zapraszamy wszystkich, którzy chcą modlić się śpiewem, na spotkania we wtorki o 17:00 w sali przy kościele Świętego Krzyża w Krakowie, a w marcu na muzyczne dni skupienia w Bukowinie Tatrzańskiej. Szczegóły: <http://kairos.grupyapostolskie.pl/>

Polewka Mirosław



Dyrekcja Szkoły Podstawowej w Jaworniku oraz wszyscy nauczyciele gratulują uczniom wyróżnionym w pierwszym semestrze roku szkolnego 2011/2012 za bardzo dobre wyniki w nauce oraz zachowanie:

Klasa IVa

Kacper Galas
Natalia Gorączko
Julia Koźlak
Hubert Majda
Patrycja Moskal
Laura Pieczara
Przemysław Sołtys
Jakub Woźniak

Klasa IVb

Gabriela Frydrych
Barbara Łabędzka
Maciej Nowikow
Patrycja Pająk

Klasa Va

Paweł Ciaputa
Natalia Jugowiec
Piotr Norek
Karolina Pająk
Rafał Polewka
Przemysław Tylek

Klasa Vb

Maciej Zając
Teresa Sołtys

Klasa VIa

Zofia Jawańska
Wojciech Syrek
Klaudia Pająk
Wiktoria Łapa
Jakub Król

Klasa VIb

Radosław Zając
Aleksandra Sołtys



KAMYCZEK – STRONA DLA DZIECI

luty

2.II.- Ofiarowanie Pańskie

Pokoloruj Ofiarowanie Pańskie.

W 40 dni od narodzenia Jezusa, Maryja z Józefem zanieśli Dzieciątka do Świątyni aby Go ofiarować Bogu. Kiedy przybyli do bram Świątyni, stanął przed nimi mądry i pobożny starzec. Wziął Jezusa na ręce, natchniony Duchem Świętym rozpoznał w Dzieciątku Zbawiciela ludzi, Mesjasza. Jak miał na imię ten starzec? Dowiesz się rozwiązując szyfrogram. Trzeba przenieść odpowiednie litery, zgodnie z szyfrem cyfrowym, do krutek na dole i odczytać rozwiązanie.

Na odpowiedzi czekamy do 26.II. do udziału w konkursie zachęcamy dzieci od 5 do 9 lat włącznie. Kupony trzeba wrzucić do pudełka z napisem Kamyczek”.

A	B	C	D
E	F	G	H
I	J	K	L
Ł	M	N	O
P	R	S	T
U	W	Y	Z

1	2	3	4
5	6	7	8
9	10	11	12
13	14	15	16
17	18	19	20
21	22	23	24

odpowieź:

19	20	1	18	24	5	3

19	23	14	5	16	15



W ubiegłym konkursie nagrody wylosowali:

-Dominika Pająk

-Hubert Rudzk

-Szymon Jaśkowiec

-Paweł Węgrzyn

Gratulujemy!

Nagrody można odebrać w zakrystii.

Imię i nazwisko:

Mam lat:

Hasło



ferie zimowe

Życzymy dużo śniegu i wspaniałej zabawy



Zima. Bożena Forma

Jaka to pora roku?. Rozwiąż krzyżówkę, uzupełnij rysunek, pomaluj.

Lecą z nieba płatki śniegu,

świat się cały bieli wkóło.

Zabierz narty oraz sanki

na dół z góry mknij wesoło.

*W słońcu skrzą się
śnieżne gwiazdki,*

zostań z nami pani zimo.

Drzewa mają białe czapy,

*wśród nich zjeżdżać
będzie miło.*

*Mróz siarczysty
uszy ściska,*

*nosy wszystkich
są czerwone.*

*Zimo ! Śniegu
sypnij więcej,*

*dzieci będą
zachwycone.*



Zabawa karnawałowa 2012



W sobotę 4 lutego jak co roku, odbyła się zabawa karnawałowa dla naszej parafialnej scholi i oazy. Jak zwykle była dobra muzyka i tańce. Nie zabrakło również ciasteczek i herbatki. Dziękujemy rodzicom, którzy wsparli tę zabawę smaczными wypiekami. Radość tej zabawy będzie długo w naszych sercach.

ks. Artur

PRZEZ CHRÝSTUSA	Z Chrystusem	W Chrystusie
Gratulujemy rodzicom i neofitom: Filip Jan Bergel - Kiszka	Radujemy się wspólnie z nowożeńcami: 	Współczujemy rodzinom i ufamy w miłosierdzie Boże dla zmarłych: Maria Dąbrowa Janina Sułowska
		

*Na Matki Boskiej Gromnicznej mróz
chowaj chłopie sanie, a wyciągaj wóz.*

*Jak się na Walentego ptaszek wody z kolein napije,
to się na Wojciecha, wół trawy naje.*

prześlała p. Zofia Dymek

Rejony sprzątające kościół

Strona Północna

Rejon V 24-25 luty 2012r.
Rejon VI 2-3 marzec 2012r.
Rejon VII 9-10 marzec 2012r.

Kotoń

Rejon I 16-17 marzec 2012r.
Rejon II 23-24 marzec 2012r.

BIAŁY KAMYK – redaguje zespół.

Opiekun: ks. Artur Gadocha, red. techniczny: Bartłomiej Prokocki, redaktorzy: Lucyna Bargieł, Andrzej Pawłowski, Maria Szafraniec, Wacław Szczotkowski, Monika Zając, skarbnik – Bogumiła Węgrzyn, Dominika Kochan – rysunki, Bogumiła Polewka – skład, adres email : redakcja@bialykamyk.pl, strona: <http://www.bialykamyk.jawornet.pl>

